

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 października 2017 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Justyna Koska-Janusz

Protokolant: Agnieszka Góral, Magdalena Szmania, Justyna Kobus, Małgorzata Siporska

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście Hanny Stachowicz

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 1 grudnia 2016 r., 2 lutego 2017 r., 9 marca 2017 r., 12 maja 2017 r., 6 czerwca 2017 r. i 29 września 2017 r.,

sprawy **R. S.**, syna J. i J. z domu K., urodzonego w dniu (...) w W.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 6 czerwca 2016 roku w W. na ulicy (...), naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone w art. 27 ust 1a Ustawy Prawo o Ruchu Drogowym w ten sposób, że skręcając samochodem marki V. o nr rej (...) w drogę poprzeczną, nie zachowując należytej ostrożności i nie ustępując pierwszeństwa rowerzyście jadącemu po pasie ruchu dla rowerzystów zderzył się z rowerem marki W. kierowanym przez K. R., w wyniku czego nieumyślnie spowodował u niego naruszenie czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwające dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk w postaci urazu głowy bez utraty przytomności, bez zaburzeń neurologicznych, bez zmian pourazowych OUN i kości czaszki z krwiakiem powłok głowy w okolicach czołowo – skroniowych po stronie lewej, urazu barku lewego – złamanie wieloodłamowe obojczyka lewego, urazu klatki piersiowej – złamania trzonu łopatki oraz złamanie III i VII żebra po stronie lewej ,

tj. o czyn z art. 177 § 1 kk;

orzeka

I. oskarżonego **R. S.** w granicach oskarżenia uznaje za winnego tego, że w dniu 6 czerwca 2016 roku w W. na ulicy (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone w art. 27 ust. 1a Ustawy Prawo o Ruchu Drogowym w ten sposób, że skręcając samochodem marki V. o nr rej (...) w drogę poprzeczną, nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa rowerzyście jadącemu na wprost po drodze dla rowerów, czym spowodował nieumyślnie wypadek doprowadzając do zderzenia z rowerem kierowanym przez K. R., w następstwie czego nieumyślnie spowodował u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządu ciała na okres przekraczający 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk, w postaci urazu głowy - krwiaka powłok głowy w okolicach czołowo – skroniowych po stronie lewej bez utraty przytomności, bez zaburzeń neurologicznych, bez zmian pourazowych OUN i bez zmian pourazowych kości czaszki, urazu barku lewego – złamanie wieloodłamowe obojczyka lewego, urazu klatki piersiowej – złamania trzonu łopatki oraz złamanie III i VII żebra po stronie lewej , czyn ten kwalifikuje jako występki z art. 177 § 1 kk i za to na podstawie art. 177 § 1 kk skazuje go, a na podstawie art. 177 § 1 kk w zw. z art. 37a kk w zw. z art. 34 § 1 i § 1a pkt 1 kk w zw. z art. 35 § 1 kk wymierza mu karę 5 (pięciu) miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. na podstawie art. 46 § 1 kk zasądza od oskarżonego R. S. na rzecz pokrzywdzonego K. R. kwotę 5.000,00 zł (pięć tysięcy złotych 00/100) tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

III. na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk oraz art. 2 ust. 1 pkt 2 i art. 2 ust. 2 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.346,83 zł (jeden tysiąc trzysta czterdzieści sześć złotych 83/100) tytułem zwrotu wydatków oraz kwotę 120,00 zł (sto dwadzieścia złotych 00/100) tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 824/16

UZASADNIENIE

R. S. jest taksówkarzem, od 36 lat mającym uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi, a od 13 lat trudniącym się zawodowo przewozem osób.

W dniu 6 czerwca 2016 r. około godz. 16.30 R. S., kierując samochodem marki V. (...) o nr rej. (...) poruszał się ulicą (...) od ulicy (...) w kierunku ulicy (...). Na wysokości budynku przy ulicy (...), zjechał na prawy pas ruchu przeznaczony wyłącznie do skrętu w prawo, podczas wykonywania manewru skręcania w prawo na oznaczonym przejeździe dla rowerzystów zderzył się z kierującym rowerem – K. R., który poruszał się w tym samym kierunku, jadąc drogą dla rowerów. W wyniku tego zderzenia kierujący rowerem, po tym jak uderzył przednim kołem w prawy przedni błotnik samochodu w przedniej jego części, przy prawym kierunkowskazie, przemieścił się nad maską pojazdu i uderzył w słupek stojący po przeciwnej stronie wjazdu na posesję

dowód : częściowo wyjaśnienia R. S. k. 44v, 124-126, 139, 232-233; zeznania K. R. k. 21v-23, 126-128, 207209; dokumentacja fotograficzna wykonana przez biegłego w ramach opinii k. 74-76v, 81-81v

W pojeździe stwierdzono wgniecenie błotnika prawego przedniego w przedniej jego części przy prawym kierunkowskazie, rozbity klosz prawego przedniego kierunkowskazu, zarysowania powłoki lakierniczej przedniego zderzaka z prawej strony w dolnej jego części. Stwierdzono też odchyloną wycieraczkę przedniego prawego reflektora. Natomiast w rowerze stwierdzono, oprócz licznych zarysowań na całej jego powierzchni zarysowane pedały od strony zewnętrznej oraz scentrowane w niewielkim stopniu koło przednie.

dowód : protokół oględzin pojazdu k. 11-12; protokół oględzin roweru k. 10; tablice poglądowe k. 38

W dniu zdarzenia warunki atmosferyczne były dobre, było ciepło – około 17 stopni Celsjusza, nawierzchnia była sucha, widoczność – dobra, natężenie ruchu samochodowego i rowerowego było spore.

dowód : zeznania K. R. k. 22

W dniu zdarzenia obaj kierujący byli trzeźwi.

dowód : badania stanu trzeźwości rowerzysty K. R. wraz ze świadectwem wzorcowania k. 3-4; badania stanu trzeźwości kierowcy samochodu R. S. wraz ze świadectwem wzorcowania k. 5-6

W wyniku tego zdarzenia K. R. doznał urazu głowy bez utraty przytomności w postaci krwiaka powłok głowy w okolicach czołowo-skroniowej po stronie lewej, bez utraty przytomności, bez zaburzeń neurologicznych, bez zmian pourazowych OUN i kości czaszki, urazu barku lewego w postaci złamania wieloodłamowego obojczyka lewego oraz urazu klatki piersiowej w postaci złamania trzonu łopatki lewej oraz złamania III i VII żebra po stronie lewej, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na okres przekraczający 7 dni.

dowód : opinia sądowo-lekarska k. 39, dokumentacja medyczna k.28, 60

R. S. nie był dotychczas karany.

dowód : informacja z KRK k. 48

R. S. będąc przesłuchiwanym na etapie postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że zbliżył się do ścieżki rowerowej, zatrzymał się, przepuścił jadących po niej rowerzystów, spojrział w prawo, czy ktoś nie jedzie, spojrział w lewo, czy nikt nie nadjeżdża i jeszcze raz rzucił kątem oka w prawo i nie widząc tam żadnego rowerzysty ruszył. Kiedy dojechał do połowy ścieżki rowerowej, uderzył w niego rowerzysta. Jak wyjaśnił, rowerzysta uderzył w prawy przedni błotnik przy reflektorze. Rowerzysta „przefrunął” nad maską, poturlał się po asfalcie i kilka metrów dalej uderzył w słupek i stąd doznał takich obrażeń. R. S. podał, że nie było wtedy dużego ruchu. Stwierdził też, że rowerzystę zobaczył dopiero w momencie uderzenia. Podał też, że na drodze, po której poruszał się rowerzysta jest spadek pod kątem około 40 stopni i że rowerzysta na miejscu w dniu zdarzenia powiedział mu, że troszkę „dokręcał”, bo spieszył się do pracy. Stwierdził też, że prędkość rowerzysty była duża, więc „przefrunął” przed maską i dopiero słupek go wyhamował. Wyjaśnił, że jest to nieszczęśliwy wypadek oraz że dwie strony muszą zachować ostrożność i że nie ma sobie nic do zarzucenia, że poruszał się wtedy może 3-4 km/h. (**vide** k. 44v)

Składając wyjaśnienia w toku postępowania jurysdykcyjnego R. S. wyjaśnił, że chciał wykonać manewr skrętu w prawo, dojechał do ścieżki rowerowej, przed tą ścieżką zatrzymał pojazd, przepuścił rowerzystów, którzy znajdowali się na ścieżce tuż przed nim, następnie spojrział w prawo, wzrok jego obejmował ścieżkę rowerową o długości 20 metrów, spojrział w lewo, czy ktoś nie nadjeżdża i delikatnie, powoli ruszył. Wyjaśnił też, że będąc pojazdem już na ścieżce został uderzony z prawej strony w prawy błotnik przez rowerzystę, jadącego jego zdaniem z nadmierną, nieostrożną prędkością. Na skutek tego rowerzysta przefrunął nad maską samochodu i upadł 2,5-3 metrów poza autem. Stwierdził też, że było to dla niego ogromnym zaskoczeniem, że ten rowerzysta w ogóle się tam znalazł. Podał też, że miejsce zdarzenia poprzedza wzniesienie i że rowerzyści potrafią tam osiągnąć prędkość do 80 km/h i że w tym konkretnym przypadku rowerzysta z prędkością 35 km/h uderzył w jego auto. Nadto wyjaśnił, że rowerzysta widząc stojący samochód winien zwolnić. Podał też, że wedle jego wyliczeń rowerzysta pokonał odcinek 20 metrów w 1-1,5 sekundy i w momencie kiedy on wtaczał samochód na ścieżkę rowerową, to rowerzysta nie mógł już zareagować, tylko uderzył w samochód. Oskarżony dodał też, że nie miał włączonego kierunkowskazu kiedy przejeżdżał przez ścieżkę rowerową, bo go wyłączył, jak stał przed ścieżką. (**vide** k.124-126)

W toku przewodu sądowego oskarżony zaprzeczył temu, aby twierdził, że rowerzysta poruszał się z prędkością 35 km/h, ale że podawał, że rowerzysta poruszał się z prędkością znacznie większą, a ponadto stwierdził, że rowerzyści w tym miejscu jeżdżą z prędkością większą niż 60 km/h. (**vide** k. 139)

Oskarżony ustosunkowując się do przeprowadzonych dowodów wyjaśnił, że przepuścił rowerzystów, którzy byli na ścieżce, zorientował się dokładnie z lewej i z prawej strony, czy nikomu nie zagraża i wjechał na ścieżkę, a kiedy był już kilka metrów na ścieżce, zobaczył kilka metrów z prawej strony pokrzywdzonego i zatrzymał pojazd. Wyjaśnił, że gdy rozpoczął manewr wjazdu na ścieżkę rowerową, to pokrzywdzony nie był w zasięgu jego wzroku. Twierdził też, że w momencie uderzenia rowerzysta musiał mieć co najmniej 30 km/h sądząc po tym jaką pokonał drogę od uderzenia do słupka, co jest równe dokładnie 8 m. Wyjaśnił, że z chwilą zauważenia rowerzysty zatrzymał pojazd, który stał na ścieżce przodem na krawędzi ścieżki i było swobodne miejsce 1,5 m szerokości między samochodem a słupkiem, że można była samochód bez przeszkód ominąć. Stwierdził też, że nie przepuścił pokrzywdzonego dlatego, że go nie widział, bo był on za luką w głębokim cieniu, a przy tej prędkości, jaką jechał rowerzysta, to moment jego zobaczenia jest równy momentowi jego uderzenia w samochód. (**vide** k. 232-233)

Sąd zważył, co następuje:

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala zdaniem Sądu na odtworzenie przebiegu zdarzenia i okoliczności jemu towarzyszących. Wyjaśnienia R. S. nie przyznającego się do popełnienia zarzucanego mu czynu, negującego naruszenie przez niego zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, stanowią obroną przez niego linię obrony. Zeznania pokrzywdzonego, ale także i wyjaśnienia samego oskarżonego, dowodzą, iż R. S., nieumyślnie naruszył te zasady, nie zachowując szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do przejazdu dla rowerzystów i nie ustępując pierwszeństwa przejazdu, wskutek czego doszło do zderzenia samochodu z rowerem, w następstwie czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała naruszających jego czynności na okres powyżej 7 dni.

W sprawie niewątpliwie jest bowiem, że do zdarzenia doszło przy dobrych warunkach pogodowych, w porze dziennej, przy suchej nawierzchni. Nie występowały zatem żadne dodatkowe okoliczności, które utrudniałyby bądź ograniczały widoczność bądź podjęcie manewrów obronnych przez któregokolwiek z uczestników ruchu. Powyższe okoliczności zostały potwierdzone depozycjami tak oskarżonego, jak i pokrzywdzonego, tudzież znalazły odzwierciedlenie w protokole oględzin miejsca wypadku drogowego (k. 7-9).

Miejsce, w którym doszło do tego zdarzenia, nie charakteryzuje się szczególnie trudnym bądź niekorzystnym przebiegiem drogi. Jej ukształtowanie zostało - zdaniem Sądu - w sposób jasny i niewątpliwie potwierdzone dowodami w postaci protokołu oględzin miejsca, tudzież dokumentacją fotograficzną. Powyższe pozwala na ustalenie – wbrew twierdzeniom oskarżonego – że droga ta nie ma tak wyraźnego, dużego spadku, który w istotny sposób mógł wpływać na prędkość poruszania się rowerzysty. W szczególności kąt nachylenia tej drogi nie jest tego rodzaju, aby rowerzysta mógł wyłącznie korzystając z tego uwarunkowania poruszać się, nie używając siły mięśni, a tym bardziej osiągnąć nadmierną prędkość. Materiał dowodowy, który znajduje się w aktach, jest jednoznaczny i wystarczający do poczynienia kategoriycznych ustaleń i nie było konieczne w tym zakresie ponowne dokonywanie oględzin miejsca wypadku. W ramach opiniowania biegły z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych wykonał bowiem dokumentację fotograficzną z miejsca zdarzenia, na której utrwalił przebieg drogi rowerowej, po której poruszał się pokrzywdzony. Z dokumentacji tej obejmującej odcinek poprzedzający przejazd wynika, że droga ta nie jest nachylona w takim stopniu, aby miała powodować znacznie szybszą jazdę.

W sprawie tej niewątpliwie też są uszkodzenia, jakie zostały stwierdzone tak w pojeździe kierowanym przez oskarżonego, jak i w rowerze prowadzonym przez pokrzywdzonego. Zakres tych uszkodzeń został utrwalony za pomocą dokumentacji fotograficznej oraz opisany w protokołach oględzin, które to dowody dają spójny obraz. Uszkodzenia te korelują z przebiegiem zdarzenia przedstawianym przez oskarżonego i pokrzywdzonego, którzy niesprzecnie co do tej okoliczności podawali, że do kontaktu samochodu z rowerem doszło prawą przednią częścią błotnika samochodu przy prawym kierunkowskazie.

Ich depozycje różnią się natomiast w kwestii tego, który z uczestników ruchu drogowego naruszył zasady bezpieczeństwa. Oskarżony, negując naruszenie przez siebie tych zasad, wyłącznej przyczyny, z powodu której doszło do tego zdarzenia drogowego, upatruje w prędkości, z jaką miał się poruszać rowerzysta i którą to prędkość określał jako znaczną. Jego depozycje w tym zakresie nie były wprawdzie stanowcze i prędkość rowerzysty opisywał nie zawsze tak samo, niemniej z każdych jego wyjaśnień, czy to wprost, czy też pośrednio, płynął wniosek, że prędkość ta była nadmierna, podając np., że rowerzyści potrafią tą drogą jechać do 80 km/h, a w tym konkretnym przypadku rowerzysta miał uderzyć w niego z prędkością 35 km/h. Te konkretne dane oskarżony wywodził z obliczeń, jakimi dysponował, a które – jak twierdził - miał mu wykonać inżynier. W toku dalszego postępowania okazało się, że wyliczenia te są wynikiem podstawienia wartości do wzorów matematycznych, a osobą wykonującą te wyliczenia jest jego syn. Niemniej listę wyników tych obliczeń przedstawiono biegłemu sądowemu do ustosunkowania się, który wskazał, że wyliczenie prędkości, z jaką miał się poruszać rowerzysta, nie uwzględnia m.in. tarcia mechanizmu roweru, tarcia opon i oporu powietrza, nie uwzględnia ukształtowania ścieżki, jak również obecności innych rowerzystów na tej ścieżce.

Należy zgodzić się ze stanowiskiem biegłego, iż brak jest dowodów pozwalających jednoznacznie ustalić, z jaką prędkością poruszał się rowerzysta, albowiem nie zostały zabezpieczone żadne ślady na miejscu zdarzenia, przebieg tego wypadku nie został zarejestrowany przez monitoring, brak jest bezpośrednich świadków, natomiast uszkodzenia pojazdu były nieznaczne i powierzchowne, co przemawia za tym, że prędkość ta nie była duża. Dodatkowo pojazdy po zdarzeniu zmieniły swoje położenie, stąd ustalenie prędkości rowerzysty było w tych okolicznościach niemożliwe. Zdaniem Sądu, na co także uwagę zwrócił biegły, prędkość rowerzysty nie mogła być znaczna, albowiem uszkodzenia pojazdu byłyby wówczas rozleglejsze, aniżeli te, które zostały uwidocznione w dokumentacji fotograficznej.

Materiał dowodowy nie daje zatem podstaw do obliczenia prędkości rowerzysty, a jednocześnie brak jest dowodów, wskazujących na to, że jego prędkość była wyższa od dopuszczalnej. Z tej przyczyny uznać należało, że prędkość rowerzysty, jak i prędkość pojazdu mieściły się w granicach prędkości administracyjnie dopuszczalnej. Stwierdzone

uszkodzenia pojazdu, jak wskazał to biegły, mogły powstać zarówno przy prędkości 35 km/h, jak i przy prędkości 15 km/h, a więc zbliżonej do deklarowanej przez pokrzywdzonego.

Należy również zauważyć, że długość odrzutu rowerzysty także nie może wskazywać na prędkość, z jaką się on poruszał. Obliczenia w literaturze fachowej odnoszą się – jak wskazał to biegły (k. 137) – do przypadku motocyklisty, a nie rowerzysty. Nadto nie można w tym względzie pomijać oczywistych praw fizyki, do których nie jest potrzebna żadna wiedza specjalistyczna, a wystarczy jedynie odwołanie się do doświadczenia życiowego, aby stwierdzić, że w przypadku uderzenia przednim kołem roweru, w wyniku czego dochodzi do jego zablokowania na skutek natrafienia na stałą przeszkodę, koło takie stanie się osią, wokół której rowerzysta przemieści się nad kierownicą roweru. Następnie bez kontaktu z samochodem upadnie poza jego obrysem. Dla kierującego samochodem będzie to natomiast wyglądało tak, jakby rowerzysta ten „przefrunął” mu nad maską.

Nie bez znaczenia dla prędkości, z jaką mógł się poruszać pokrzywdzony, było też to, że po drodze tej poruszali się także inni rowerzyści. Im większa jest zaś liczba rowerzystów na trasie, tym prędkość jazdy jest mniejsza, w szczególności, gdy pojawiają się też rowerzyści nadjeżdżający z naprzeciwka. Fakt natomiast, iż tacy rowerzyści znajdowali się na tej drodze, wynika bowiem nie tylko z zeznań K. R., ale także z wyjaśnień oskarżonego, który podawał, że musiał przepuścić innych rowerzystów.

Zdaniem Sądu, to zatem nie prędkość, z jaką poruszał się pokrzywdzony, była okolicznością, która do zaistnienia tego wypadku się przyczyniła, lecz niezachowanie szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do przejazdu dla rowerzystów tak przez kierującego samochodem, jak i przez rowerzystę, niemniej to ten pierwszy był też zobligowany do ustąpienia pierwszeństwa przejazdu. Zarówno z wyjaśnień oskarżonego jak i zeznań pokrzywdzonego płynnie wniossek, iż obydwaj uczestnicy ruchu drogowego niedostatecznie należycie obserwowali drogę i poruszające się na nim pojazdy, przy czym to na oskarżonym ciążył dodatkowo obowiązek ustąpienia pierwszeństwa przejazdu rowerzyście poruszającemu się po drodze dla rowerów. Oskarżony miał możliwość należytego obserwowania drogi, w zależności od usytuowania pojazdu względem drogi dla rowerów, miał on pełną widoczność, bądź też w pewnym stopniu ograniczoną, niemniej widoczność ta była zdaniem Sądu, zawsze wystarczająca, że w sytuacji gdyby istotnie zachował należyłą ostrożność, bacznie obserwował poruszających się po drodze rowerzystów, to miałby możliwość dostrzeżenia też i pokrzywdzonego, a w konsekwencji podjąłby adekwatne do sytuacji manewry. Należy natomiast podkreślić, że te ograniczenia w widoczności w pewnym stopniu wynikały też z umieszczonych na bocznej szybie naklejek. Obrazują to wykonane przez biegłego fotografie. Oczywistym jest, że wraz z upływem czasu, kierowca przyzwyczajają się do takich ograniczeń, niemniej nie można zdaniem Sądu zasadnie twierdzić, że naklejki te nie miały żadnego znaczenia dla możliwości obserwowania tego, co dzieje się z prawej strony kierowcy, który zamierza wykonać manewr skrętu w prawo. Należy natomiast w tym miejscu podkreślić, że w toku postępowania przygotowawczego oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzonego zobaczył dopiero w momencie uderzenia, na rozprawie stwierdził zaś, że nie zauważył pokrzywdzonego i dlatego nie ustąpił mu pierwszeństwa przejazdu.

Natomiast pokrzywdzony K. R. w postępowaniu przygotowawczym zeznał, na co także należy zwrócić uwagę, że dojeżdżał do przejazdu dla rowerzystów i w ostatniej chwili zauważył z jego lewej strony, że nadjeżdża skręcający z ulicy (...) w drogę dojazdową samochód, że próbował „uciekać” w prawą stronę, jednakże prawy przedni narożnik samochodu uderzył w przednie koło roweru (k. 21v-23). W postępowaniu sądowym K. R. zeznał, że widział samochód jak stoi tuż przed skretem w prawo przed wjazdem na ścieżkę rowerową, że sprawdził, czy nie wyjeżdża samochód spod hotelu i po prostu dalej jechał, nie widział samochodu, który sygnalizowałby skręt w prawo przez ścieżkę rowerową, sądził, że taksówka wypuszcza pasażera i skoncentrował się na tym, co miał po swojej prawej stronie (k. 127).

W sprawie niniejszej, oprócz tych osobowych źródeł dowodowych, na podstawie których ustalony został przebieg zdarzenia, sięgnięto też po dowodu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, który sporządził na etapie postępowania przygotowawczego opinię pisemną, a na etapie postępowania jurysdykcyjnego złożył uzupełniające opinie ustne. Zdaniem Sądu, biegły odpowiedział na wszystkie pytania, które istotne są z punktu widzenia przypisania oskarżonemu sprawstwa zarzucanego mu czynu i ewentualnego przyczynienia się pokrzywdzonego. Sytuacja drogowa, która została poddana ocenie przez biegłego, nie była skomplikowana. Zdaniem

Sądu, w stanowisku biegłego nie ma – wbrew twierdzeniom obrony – sprzeczności czy też elementów obniżających jej wartość dowodową. W zakresie pytań odwołujących się do wiedzy specjalistycznej biegły zajął stanowisko, a wyciągnięte przez siebie wnioski końcowe należycie uzasadnił. W odniesieniu zaś do kwestii, w których materiał dowodowy był niewystarczający do poczynienia kategoriycznych ustaleń, jak np. obliczenie prędkości rowerzysty, wyraźnie to zasygnalizował i wskazał, jakich danych brak, aby obliczenia takie poczynić.

Biegłemu z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych zostało postawione przez prokuratora pytanie odnośnie tego, który z uczestników zdarzenia ponosi winę za zaistniały wypadek (k. 73), niemniej biegły powyższe pytanie pozostawił bez odpowiedzi, koncentrując się na kryminalistycznej rekonstrukcji tego wypadku. Fakt, iż biegłemu postawiono pytanie, na które odpowiedź zastrzeżona jest wyłącznie dla Sądu, i które to pytanie pozostawił bez odpowiedzi, nie deprecjonuje jego opinii i nie sprawia, że z tej przyczyny jest ona dowodem nieobiektywnym czy podlegającym odrzuceniu.

Zdaniem Sądu, przeprowadzenie w niniejszej sprawie eksperymentu, o który wniosowała obrona, nie przyczyniłoby się do poczynienia jakichkolwiek przydatnych w sprawie ustaleń. Pamiętać bowiem należy o tym, iż sens eksperymentu procesowego sprowadza się jedynie do sprawdzenia teoretycznej możliwości zaistnienia pewnego zdarzenia, nie prowadzi zaś do dokonania konkretnych ustaleń faktycznych. Należy też podkreślić, że przeprowadzenie eksperymentu jest celowe wówczas, gdy wyniki takiej czynności pozwalają na ich racjonalną ocenę, na zweryfikowanie poprawności takich wyników przy użyciu dostępnych metod badawczych, kiedy osoby uczestniczące w takim eksperymencie nie będą miały możliwości dowolnie wpływać na jego wynik. W przypadku zatem jazdy rowerem prędkość rowerzysty uzależniona jest od jego woli, siły fizycznej, jaką włoży w osiągnięcie prędkości, rowerzysta może celowo jechać z prędkością niższą od rzeczywiście osiąganą w zadanych mu warunkach, twierdząc, że szybciej nie może jechać. Przywołanie do udziału w takich czynności osoby trzeciej mija się całkowicie z sensem takiego eksperymentu, kiedy okolicznością, którą chce się to metodą wykazywać jest prędkość, z jaką miałby w czasie zdarzenia poruszać się pokrzywdzony. Prędkość taka jest bowiem indywidualnie zależna od warunków fizycznych rowerzysty, które są zmienne nie tylko od warunków panujących na drodze, ale także warunkowane są stanem psychofizycznym rowerzysty danego konkretnego dnia. Raz bowiem jego stan pozwalać mu będzie na jazdę szybszą, innego dnia z wykorzystaniem tego samego roweru będzie jechał wolniej.

Całkowicie chybiony jest też zarzut, jakoby biegły „przyjął z automatu winę oskarżonego za zaistniałe zdarzenie”, albowiem w żadnej części opinii, tak pisemnej, jak i uzupełniającej ustnej, nie można wyprowadzić wniosku, iż biegły ten najpierw postawił tezę o osobie „winnej za zaistniałe zdarzenie”, a następnie aby do tej tezy dopasowywał argumenty. Należy podkreślić, iż biegły w sposób rzeczowy, jasny i spójny – wbrew zarzutom wysuwany przez oskarżonego i jego obrońcę – przedstawił okoliczności, które uznał za niewątpliwe, przedstawił przyjęty przez siebie tok rozumowania, okoliczności, które uznał za istotne, a dające się zobrazować, zilustrował dokumentacją fotograficzną, wyjaśnił przesłanki, które nie pozwalały na wyliczenie prędkości rowerzysty, odniósł się do osobowych źródeł dowodowych, i na tej podstawie formułował wnioski końcowe.

Zeznania B. M., świadka nie zainteresowanego wynikiem tego postępowania, nie wniosły do sprawy istotnych okoliczności, albowiem świadek, mimo że znajdowała się w pobliżu miejsca zdarzenia, samego wypadku, jak też tego, co go poprzedzało, nie widziała. Zwróciła uwagę na sytuację drogową dopiero po usłyszeniu huku i odgłosu szurania, co sprawiło, że odwróciła się w tamtym kierunku. Świadek potwierdziła natomiast, że miejsce, w którym doszło do zderzenia jest częstym miejscem kolizji. Potwierdza to jednak tylko tyle, że w miejscu tym konieczne jest wykazanie szczególnej ostrożności, bo niedochowanie tego obowiązku kończyć się może wypadkiem.

Materiał dowodowy w postaci dokumentów nie budził wątpliwości co do jego autentyczności. W odniesieniu do tzw. opinii przedstawionej przez oskarżonego wskazać należy dodatkowo, iż dokument ten jest dokumentem prywatnym mającym tylko takie znaczenie, że osoba pod nim podpisana złożyła oświadczenie o treści w nim zawartym. Dokument ten nie ma waloru opinii biegłego, albowiem do sporządzenia opinii biegli powoływani są decyzją organu procesowego spośród biegłych sądowych albo osób, o których wiadomo, że mają wiedzę specjalistyczną. Dodatkowo zasygnalizować należy, iż biegłymi nie mogą być osoby spokrewnione ze stronami procesowymi.

Sąd uznał natomiast za w pełni wartościowy dowód opinię sądowo-lekarską, albowiem została ona wykonana przez osobę ku temu odpowiednio przygotowaną zawodowo, w oparciu o załączoną do akt dokumentację medyczną, co do autentyczności której nie zachodziły żadne wątpliwości. Sąd wnioski zaprezentowane w niej przez biegłego Sąd w pełni zaaprobował.

Przystępując zatem do oceny prawno karnej zachowania oskarżonego wskazać należy, iż zgodnie z art. 27 ust. 1 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, kierujący pojazdem, zbliżając się do przejazdu dla rowerzystów, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa rowerowi znajdującemu się na przejeździe. Nadto w myśl ust. 1a tego artykułu kierujący pojazdem, który skręca w drogę poprzeczną, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa rowerzyście jadącemu na wprost po jezdni, pasie ruchu dla rowerów, drodze dla rowerów lub innej części drogi, którą zamierza opuścić. Szczególna ostrożność to zgodnie z art. 2 pkt 22 przywołanej ustawy ostrożność polegająca na zwiększeniu uwagi i na dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednie szybkie reagowanie.

Czyn zabroniony popełniony jest nieumyślnie, jeżeli sprawca nie mając zamiaru jego popełnienia, popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mógł przewidzieć. Po stronie oskarżonego mamy zatem do czynienia z nieumyślnością w naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym. Oskarżony nie zachował szczególnej ostrożności, mimo że zbliżał się do przejazdu dla rowerów, ustąpił pierwszeństwa przejazdu innym rowerzystom za wyjątkiem pokrzywdzonego, co było wynikiem braku właśnie zachowania tej szczególnej ostrożności. Miał on obiektywnie możliwości dostrzeżenia wszystkich rowerzystów znajdujących się na tej drodze, widoczność ta była zachowana dla każdego usytuowania pojazdu.

Oceniając zaś sposób zachowania kierującego rowerem należy stwierdzić, że swoim zachowaniem bez względu na przysługujące mu pierwszeństwo przejazdu względem poruszającego się samochodu naruszył zasadę szczególnej ostrożności, której definicja zawarta jest w przytoczonym powyżej art. 2 Ustawy – Prawo o ruchu drogowym w zw. z art. 27 ust. 1, przyczyniając się w ten sposób do zaistnienia wypadku.

Odpowiedzialności zaś na podstawie art. 177 § 1 kk podlega ten, kto, naruszając chociażby nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1 kk, a zatem takie, które powodują naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni.

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, że oskarżonego R. S. działaniem swoim wyczerpał znamiona występku z art. 177 § 1 kk, polegającego na tym, że w dniu 6 czerwca 2016 roku w W. na ulicy (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone w art. 27 ust. 1a Ustawy Prawo o Ruchu Drogowym w ten sposób, że skręcając samochodem marki V. o nr rej (...) w drogę poprzeczną, nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa rowerzyście jadącemu na wprost po drodze dla rowerów, czym spowodował nieumyślnie wypadek doprowadzając do zderzenia z rowerem kierowanym przez K. R., w następstwie czego nieumyślnie spowodował u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządu ciała na okres przekraczający 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk, w postaci urazu głowy - krwiaka powłok głowy w okolicach czołowo – skroniowych po stronie lewej bez utraty przytomności, bez zaburzeń neurologicznych, bez zmian pourazowych OUN i kości czaszki, urazu barku lewego – złamanie wieloodłamowe obojczyka lewego, urazu klatki piersiowej – złamania trzonu łopatki oraz złamanie III i VII żebra po stronie lewej.

Na podstawie zatem art. 177 § 1 kk Sąd skazał oskarżonego, a na podstawie art. 177 § 1 kk w zw. z art. 37a kk w zw. z art. 34 § 1 i § 1a pkt 1 kk w zw. z art. 35 § 1 kk wymierzył mu karę 5 (pięciu) miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym. Przy wyborze rodzaju kary Sąd uwzględnił cele wychowawcze i zapobiegawcze, jakie wiąże się z zastosowaniem wobec sprawcy czynu zabronionego reakcji karnej. Zdaniem Sądu, orzeczeniu grzywny sprzeciwiała się trudna sytuacja majątkowa oskarżonego, nie pozwalająca mu na zrealizowanie tej kary wolnościowej,

albowiem jej wykonanie w istocie dotykałoby nie tylko oskarżonego, ale także członków jego rodziny pozostającej na jego utrzymaniu. Mając zatem na uwadze to, iż oskarżony jest osobą aktywną zawodowo, Sąd wymierzył mu karę ograniczenia wolności w takiej wysokości, aby oskarżony mógł bez zakłóceń zarówno realizować swoje obowiązki wynikające z pracy zarobkowej, a jednocześnie wykonać obowiązki wynikające z nałożonej kary w postaci pracy na cele społeczne. Wymiar miesięczny tej kary został określony na poziomie gwarantującym mu możliwość zrealizowania łącznie obu tych zadań. Przy określaniu zaś długości trwania kary ograniczenia wolności jako okoliczność obostrzającą Sąd uznał znaczny stopień naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, gdzie ustąpienie pierwszeństwa przejazdu – w sytuacjach to nakazujących - należy do podstawowych obowiązków uczestników ruchu drogowego. Niezachowania szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do przejazdu i nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu należy ocenić jako bardzo rażące. Również następstwa czynu oskarżonego są daleko idące, stąd konieczne było także dostosowanie wymiaru kary do rozmiarów szkody i powstałej krzywdy. Jako okoliczność łagodzącą Sąd potraktował dotychczasową niekaralność oskarżonego.

Orzeczonej karze musi być spełniane w niej cele wychowawcze i zapobiegawcze, w szczególności gdy sprawca czynu nie dostrzega w swoim zachowaniu niczego nagannego, a dla innych uczestników ruchu drogowego musi być przestrożą. Osiągnięcie zatem tych celów obliguje do nałożenia kary odpowiednio dolegliwej. Tylko bowiem kara nieuchronna i odczuwalna dla sprawcy może skłonić do refleksji nad własnym postępowaniem, przeanalizowania tego, co było w nim niewłaściwe i na którym etapie został popełniony błąd, tak aby uzyskać u sprawcy krytyczny stosunek do popełnionego przez niego czynu. Wypada w tym miejscu jedynie podkreślić, że fakt wieloletniego posiadania uprawnień do prowadzenia pojazdów, trudnienie się przewozem osób zawodowo i pozyskanie tą drogą dużego doświadczenia, nie uchroni kierowcy przed popełnieniem błędu, jeżeli nie będzie zdawał on sobie sprawy z tego, że warunki drogowe, ilość uczestników ruchu drogowego, na przestrzeni lat znacząco wzrosła. Wraz z rozbudową ścieżek rowerowych znacząco wzrosła też liczba rowerzystów, do obecności których i to w takiej liczbie kierowcy samochodów nie do końca się jeszcze przyzwyczaili. Niewątpliwie również rowerzyści nie zawsze stosują się do zasady zachowania szczególnej ostrożności podczas zbliżania się do przejazdów, przejść dla pieszych, skrzyżowań, i nie stosują zasad tzw. ograniczonego zaufania, tak jak miało to miejsce w niniejszej sprawie, gdzie pokrzywdzony również niedostatecznie bacznie obserwował zachowania innych uczestników ruchu. Niemniej to na oskarżonym ciążył obowiązek ustąpienia pierwszeństwa, w szczególności że sytuacja drogowa na to mu pozwalała i miał on możliwości podjęcia takich manewrów, które uchroniłyby go przed zderzeniem z rowerzystą.

W myśl art. 46 § 1 kk w razie skazania Sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, stosując przepisy prawa cywilnego, obowiązek naprawienia, w całości albo w części, wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Sąd może orzec zamiast tego obowiązku nawiązkę w wysokości do 200 000 złotych na rzecz pokrzywdzonego, jeżeli orzeczenie obowiązku określonego w § 1 jest znacznie utrudnione. W niniejszej sprawie pokrzywdzony domagał się zasądzenia nawiązki w wysokości 25.000 zł. Zdaniem Sądu, w sprawie tej nie zachodzi sytuacja, w której orzeczenie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, byłoby w świetle zgromadzonego materiału dowodowego znacznie utrudnione, bądź też, aby przepisy kodeksu cywilnego, do którego art. 46 § 1 kk się odwołuje, sprzeciwiały się orzeczeniu takiego środka kompensacyjnego. Zgodnie z art. 445 § 1 kc możliwe jest orzeczenie w przypadku tego rodzaju deliktów zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, którego wysokość uwzględnia rodzaj i rozmiar obrażeń, jakie doznał pokrzywdzony, związanego z tym rozmiaru cierpienia. Zadośćuczynienie za doznaną krzywdę dotyczy sytuacji, gdy doszło do naruszenia dóbr osobistych pokrzywdzonego, do których jako pierwsze zgodnie z art. 23 kc zalicza się zdrowie, lub do wyrządzenia mu innej krzywdy moralnej. Należy także odnotować, że zdarzenie to oddziaływało silnie na zdrowie pokrzywdzonego, przeszedł operację chirurgiczną, i który z powodu wypadku nie mógł wykonywać pracy zawodowej do około połowy września 2016 r. Zdaniem Sądu, kwota orzeczonego zadośćuczynienia w wysokości 5.000 zł spełni swe funkcje kompensacyjne. Należy również odnotować, że w związku z tym zdarzeniem losowym pokrzywdzonemu wypłacona została już kwota 1.000 zł tytułem zadośćuczynienia jako bezsporna część świadczenia (dokumentacja likwidacji szkody k. 206)

Sąd na podstawie art. 624 § 1 kpk i art. 17 ust. 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 49; poz. 223 z późn. zm.) zwolnił oskarżonego od kosztów i opłat w sprawie i określił, że ponosi je Skarb

Państwa, mając na uwadze aktualną sytuację majątkową oskarżonego. Wskazać bowiem należy, iż wysokość dochodów oskarżonego nie jest znaczna, ciężką natomiast na nim zobowiązania, w odniesieniu do których przedstawił dokumenty wpłat (k. 160-163).